

Franciszek Piątkowski W teatrze Rozhina

1.

Na początku będą plotki.

Andrzej Rozhin, który przejął dyrekcję Teatru im. J. Osterwy po Ignacym Gogolewskim, nie mógł uczestniczyć w przedstawieniu jakie przygotował na swoją publiczną intromisję. Przedstawieniem tym był „Okreć” Stanisława Tyma, a powodem nieobecności A. Rozhina na uroczystej prapremierze był jego pobyt w szpitalu. Intromisja odbyła się więc bez głównego bohatera i zarazem reżysera najnowszej sztuki S. Tyma, a operacja (w szpitalu) przebiegła pomyślnie.

Przed prapremierą w Teatrze im. J. Osterwy odbywały się próby generalne. Nie wiem dokładnie ile, ale chyba trzy. Próby generalne nie są w teatrze żadną nowością, ale sposób, w jaki nowy dyrektor lubelskiego teatru dramatycznego traktuje te zdarzenia — walor nowości posiadają. Po pierwsze są to próby otwarte. Po drugie mają one rzeczywiście charakter roboczej operacji na scenicznym materiale.

Przed uczestniczącymi w próbach nie ukrywa się więc fastryg, chociaż czyni się to bez ostentacji. Na dwóch próbach, w których uczestniczyłem, widziałem młodzież szkolną, emerytów, instruktorów teatrów amatorskich. Sens tego nowego obyczaju w lubelskim teatrze trzeba zapisać najprościej: to ładnie, że emeryci mogą oglądać teatr za darmo; to dobrze, że młodzież szkolna może wglądać przy okazji takich prób w tajniki interpretacji teatralnego tworzywa: to mądrze, że instruktorzy mogą konfrontować swój warsztat z warszatem obowiązującym w teatrze profesjonalnym

I plotka ostatnia: poślizg, z jakim odbyła się inauguracja nowego sezonu w Teatrze im. J. Osterwy nie ma nic wspólnego z trudnościami obiektywnymi. Był, ponieważ budynek teatru poddany został gruntownej kosmetyce, a w niektórych partiach — także modernizacji. Zyskała na tym szczególnie scena i wystrój sali widowiskowej, czym — w zależności od gustów — można się nawet pozachwycać.

2.

Od plotki — przychodzę do informacji związanych z teatralnym afiszem, bo ten pozwala na postawienie kilku interesujących hipotez. W pisany programie teatralnym, wydany do „Okreću”, jest na przedostatniej karcie wykaz sztuk i utrzymanych w bieżącym repertuarze teatru. Są to: j „Zemsta” Al. Fredry, „Wesele” St. Wyspiańskiego, „Świętoszek” Moliera i „Jan Maciej Karol Wścieklica” S. I. Witkiewicza. „Zemstę” i „Wesele” reżyserował I. Gogolewski, „Świętoszka” — J. Słotwiński, a „Wścieklicę” — R. Kruczkowski. Utrzymanie w repertuarze tych właśnie pozycji pozwala się domyślać, że A. Rozhin nie stosuje taktyki spalonej ziemi i że nie reprezentuje typu artysty totalnego, tj. takiego, który uznaje, że dorobek poprzedników posiada na pewno wartość zerową.

Oczywiście można tę sprawę postawić także w innym świetle. Np. założyć z góry, że A. Rozhin pragnie w ten sposób doprowadzić do konfrontacji tego typu teatru, jaki uprawiał

na lubelskiej scenie I. Gogolewski, z tym, jaki uprawiał będzie on sam. Jest to hipoteza towarzysko podniecająca, ale całkowicie bezpłodna,

I. Gogolewski — jak świadczą jego lubelskie sezony — był (i zapewne jest) zwolennikiem określonego scenicznego ładu. O co tu chodzi? Najogólniej o opowiedzenie się za takim typem repertuaru i w konsekwencji, takim typem aktorstwa, które mogą najlepiej ów ład obsłużyć. Ale: jaki ład? Na jakich wartościach oparty? Wskazanie dominującego typu repertuaru w teatrze Gogolewskiego informuje, że miał to być ład klasyczny, oparty na uznaniu norm i wartości dostatecznie sprawdzonych w życiu teatralnym i w teatralnej estetyce. Klasyczności w teatralnym afiszu — musiała odpowiadać także klasyczność na scenie: w typie aktorstwa, w kształcie plastycznym widowisk, a nawet w typie korespondencji pomiędzy sceną i widownią. Sygnalizuję tu tylko kwestie generalne; ich szerszy opis i interpretację zapisałem w publikacji, jaka ukaże się na łamach „Akcentu”. Tamże próbuję znaleźć też odpowiedź na pytanie, czy było możliwe w Lublinie uprawianie takiego typu teatru, za jakim opowiedział się I. Gogolewski.

We wspomnianym programie do „Okrętu” spisane są także sztuki w przygotowaniu. Teatr zapowiada na czas najbliższy dwie premiery: „Przy drzwiach zamkniętych” J. P. Sartre'a i „Operę za trzy grosze” B. Brechta w nowym przekładzie R. Stillera.

Te dwie premiery, i pokazany już „Okręt” zwiastują, że lubelska scena pragnie odnaleźć rym do współczesności. Że zamiast przeżywania rzeczy dawnych zaproponuje nam przeżywanie problemów uwikłanych w nasze dzisiaj i że nie będzie stronić od repertuaru zagadnień określających kształty i powikłania tej „dzisiejszości”.

3.

W tym felietonie spłacam dług problemom, jakie powinienem ujawnić na zakończenie „lubelskich sezonów” I. Gogolewskiego i jakie powinienem podnieść przed otwarciem bieżącego sezonu w Teatrze im. J. Osterwy. Jednocześnie spisałem tu parę okoliczności towarzyszących najnowszej premierze, które uznając za ważne, a na które nie będzie miejsca w recenzji z „Okrętu”. I, skoro zacząłem od plotki, na plotce skończę.

W tzw. środowiskach prapremiera sztuki S. Tyma w reżyserii A. Rozhina uznana została za wydarzenie. Wsłuchany w opinie tych środowisk dowiedziałem się, że ranga wydarzenia bierze się przede wszystkim z treści, jakie „Okręt” ujawnia i z zakotwiczenia w problemach, jakie porusza. Z tego, że bezlitośnie obnaża mechanizmy biurokracji, konformizmu i hipokryzji. Z tego, że opowiada się za wartościami elementarnymi i z tego, że mówi się w nim głośno o sprawach, o jakich Polacy szepczą tylko po kątach. Bo to i o strajku jest, i o głupocie małych kacyków, i o zwycięstwie idei wyrastającej z populistycznych racji i marzeń. Czy tak jest rzeczywiście? Oczywiście, że jest, bo tak być powinno. Bo teatr nie po to jest żeby przemilczać w nim sprawy uznawane za ważne przez tych, z którymi chce rozmawiać. Odpowiedniego cytatu z Szekspirowskiego „Hamleta” w tym miejscu nie będzie, chociaż być powinien. Korekty wynikającej z poetyki groteski spowijającej „Okręt” nie będzie także. Potrzebne jest tylko zapewnienie, że skalę wartości lubelskiej inscenizacji „Okrętu” wyznacza nie tylko treść sztuki napisanej przez Tyma, ale także sceniczna forma nadana jej przez Rozhina, o czym będzie w recenzji.

Pierwodruk: Sztandar Ludu 15 XI 1985